

Prof. Dr hab. Andrzej Żbikowski
Żydowski Instytut Historyczny
Studium Europy Wschodniej UW

Recenzja

Rozprawy doktorskiej

Krystiana Kamila Propoli **Losy Żydów na terenach Związku Sowieckiego i na froncie wschodnim w okresie II wojny światowej - w świetle wydania internetowego amerykańskiego czasopisma „Jewriejskij Mir”**

Praca doktorska

napisana pod kierunkiem

dra hab. Wacława Wierzbieńca, prof. UR

Rzeszów 2024

Adekwatne i odpowiedzialne zrecenzowanie rozprawy doktorskiej mgr. Propoli nie jest proste, gdyż rozprawa powstawała zapewne w latach pandemii wirusowej w latach 2020-2022, gdy obowiązywały bardzo szerokie obostrzenia w sferze wizyt w archiwach i bibliotekach. Nie było też mowy o żadnym stypendium naukowym do Nowego Jorku czy Moskwy. Zdeterminowało to dobór bazy źródłowej do analizy interesujących doktoranta tematów, o których już wcześniej pisał w kilku artykułach naukowych. Wybrał więc dostępny przez internet niezmiernie ważny tygodnik opiniotwórczy, niewątpliwie ważny dla dosyć liczного środowiska rosyjskojęzycznych emigrantów żydowskich, mieszkających zarówno w okolicach Nowego Jorku jak i w Izraelu i innych centrach diaspory żydowskiej. Oczywiście, uzupełnił bazę źródłową innymi dostępnymi przez internet kolekcjami prasowymi, a nawet archiwalnymi oraz wsparł się dosyć bogatą literaturą naukową. Zrobił to wszystko po to, by – moim zdaniem – zaproponować

odpowieź na trudne pytanie, czy w licznej grupie żydowskich emigrantów z byłego ZSRR, którzy nie porzucili języka rosyjskiego, pamięć o holokauście ich przodków, mieszkańców byłego imperium sowieckiego zajmuje nadal ważne miejsce, a jeśli tak to w jaki sposób jest opowiadana i komentowana. To w sumie ważne pytanie, w polskim dyskursie historycznym w zasadzie przez nikogo jeszcze nie zadane. W „Syberiadzie” i innych nowszych pracach mowa jest o samym doświadczeniu zesłańców żydowskich w latach wojny, a nie o współczesnych narracjach na temat tych doświadczeń.

Pod względem metodologicznym praca jest w pełni poprawna, autor zasadnie stosuje analizę dyskursu, a badane i cytowane wypowiedzi konfrontuje z wynikami badań historycznych. Autor jest bardzo dobrze zorientowany w literaturze przedmiotu, acz trzeba podkreślić, iż odnośnie zagłady ludności żydowskiej we Wschodniej Europie i ZSRR nie jest to literatura przesadnie obfita. Zresztą autora nie tyle interesuje sam proces Zagłady, ile jego zauważalność w publicystyce żydowskiej, głównie w mediach rosyjskojęzycznych. Wspomnianą „zauważalność” interpretuje w kategoriach znaczenia pamięci o holokauście dla ewolucji tożsamości emigracji żydowskiej. Czułny jest szczególnie na wszystkie przypadki zapożyczeń bądź kwestionowania dominującej rosyjskiej narracji historycznej.

W dalszej części recenzji będę się odnosił do niektórych opinii doktoranta, często je cytując w sposób akceptujący bądź polemiczny.

Odnośnie charakterystyki bazy źródłowej ważna jest obserwacja doktoranta, że: „Stosunkowo duża część zgromadzonych na stronie internetowej badanego tygodnika i będących przedmiotem niniejszych analiz materiałów, opublikowana została pierwotnie na innych portalach, ewentualnie w gazetach. Stanowiło to swoiste potwierdzenie współpracy postępujących się językiem rosyjskim dziennikarzy żydowskich jako środowiska, mimo niekiedy dość dużych różnic pomiędzy nimi m.in. w sferze światopoglądowej, czego potwierdzeniem mogły być np. ich spory dotyczące obchodów rocznic i świąt wywodzących się z tradycji sowieckiej, w tym uroczystości z okazji Dnia Zwycięstwa”.

Autor konsekwentnie porusza się w jak gdyby dwóch wymiarach, oddzielnie analizując sytuację ludności żydowskiej na obszarach ZSRS oraz na terenach

zajmowanych przez Sowietów w latach 1939-1945. Píše również o „celach pobocznych niniejszego badania, w tym m.in. próbie odpowiedzi na pytania o to, kim byli autorzy analizowanych publikacji i w jaki sposób konstruowali oni swoje materiały - czy kreowany przez nich obraz historyczny wydarzeń okresu wojny był bardziej zbliżony do sowieckiego modelu narracyjnego czy też jawił się on już jako silniej związany z historiografią zachodnią? Dodatkowo, kluczowa dla niniejszych rozważań była także refleksja nad sposobem ukazywania żydowskich ofiar, a także tych Żydów, którzy służyli podczas wojny w szeregach Armii Czerwonej lub też w oddziałach partyzanckich”. W sumie mamy do czynienia z czterema kategoriami, dwie mają charakter terytorialny, dwie rzeczowy. I w zasadzie te płaszczyzny się nie przecinają.

Analizowana baza tekstowa jest dosyć zróżnicowana i w sumie obszerna. Autor pisze: „Wśród nich wymienić można zarówno treści o charakterze popularnonaukowym, których autorami byli m.in. Mark Szejnberg czy też Dawid Melcer, jak i inne materiały: wywiady, wspomnienia, informacje, relacje, bądź też reportaże. Zdecydowaną większość analizowanych tekstów stanowiły publikacje, które zostały przyporządkowane na stronie czasopisma do kategorii *Historia* (ros. *И с т о р и я*) za pomocą odpowiednich tagów. Artykułów takich opublikowano łącznie w badanym okresie 1483”. To sporo w porównaniu z materiałami o tematyce historycznej innych rosyjskojęzycznych, żydowskich (i nie tylko) środków masowego przekazu. Autor zalicza do nich, co sugeruje, że z nich również korzystał, amerykański tygodnik „Russkij Bazar”, niemiecki miesięcznik „Jewriejskaja Panorama”, a także, prowadzony w języku rosyjskim izraelski portal internetowy „Wiesti”.

Układ pracy i podział na rozdziały jest wprawdzie dosyć tradycyjny lecz wydaje się uzasadniony. Rozdział pierwszy poświęcony jest emigracji żydowskiej z ZSRR i niczym nie zaskakuje. Autor odnotowuje wzrost nastrojów syjonistycznych w czasach Breżniewa i konstatuje, że nacisk na wymuszenie zgody władz sowieckich na emigrację miał miejsce po próbie porwania samolotu w 1970. Skokowy wzrost wydanych wiz izraelskich miał miejsce w 1979 r. , a łącznie wydano ich w latach 1970-1989 aż 300 tys., najwięcej z sowieckiej Ukrainy. Emigranci z grubsza w połowie wyjechali do USA oraz Izraela i Niemiec.

Ameryka przyjęła ich generalnie dobrze, niemniej zainteresowanie losem sowieckich Żydów rozwijało się stopniowo, zauważono dosyć szybko, że to niezbyt religijni Żydzi. Poza tym język rosyjski, którym się posługiwali na co dzień, był w wielu sferach życia wystarczającym dla nich medium. Zapewne również różnili się tzw. dziedzictwem kulturowym, choć przy takiej opinii wskazana byłaby głębsza analiza procesów asymilacyjnych wśród rosyjskiego żydostwa.

Autor odnotowuje znaczny wpływ religii na przekaz tygodnika „Jewriejskij Mir” i prace jego redakcji. W tworzenie czasopisma zaangażował się bowiem, po namowach redakcji również rosyjskojęzyczny rabin Lew Kacyn.

Niemniej w tworzenie tygodnika od samego początku zaangażowane były osoby o różnym wykształceniu oraz odmiennych profesjach. Jedynym, co łączyło zarówno założycieli gazety, jak i wielu związanych z nią później publicystów, była przeszłość i dorastanie w warunkach sowieckich. Pierwszy numer czasopisma ukazał się w roku 1992. Swoistą rewolucją, z punktu widzenia redakcji tygodnika, mogło być stworzenie wydania internetowego czasopisma, funkcjonującego jako portal. Według stanu z dnia 1 maja 2022 r., najstarsze zamieszczone w nim teksty pochodziły z września 2003 r.

Autor również zauważa, że „brak rozwiniętej działalności na portalach społecznościowych, popularnych zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, wskazuje, iż czasopismo „Jewriejskij Mir”, podobnie jak i inne rosyjskojęzyczne media w Stanach Zjednoczonych, stanowiło w badanym okresie (i wciąż stanowi) źródło informacji przede wszystkim dla starszego pokolenia rosyjskojęzycznych emigrantów. Z kolei do osób młodszych, jego przekaz może trafiać wyłącznie w ograniczonym zakresie.

Doktorant wymienia w umieszczonej w pracy tabeli nazwiska około 60 autorów, głównie mieszkających w Stanach i Izraelu, którzy opublikowali w sumie kilka tysięcy różnorodnych tekstów, niektórzy aż ponad 500.

Właściwej analizie pamięci sowiecko-żydowskich emigrantów o holokauście poświęcone są rozdziały 3-6. Trzeci dotyczy okresu 1939-1941, czwarty 1941-44, piąty udziałowi Żydów w walce zbrojnej, a ostatni szósty pamięci o losie ofiar i weteranów wojennych. W rozdziałach 3-5 zaznaczony jest wyraźnie podział na tematy związane z losem żydowskim w granicach przedwojennych i na terenach przyłączonych do ZSRR w

latach 1939-1940. W rozdziale szóstym przeanalizowano wzmianki o tzw. miejscach pamięci i wojennych rocznicach, również oddzielnie w Rosji właściwej i poza jej granicami.

Generalnie autor o badanym tygodniku i jego autorach jest dobrego zdania. Zauważa: „W badanym okresie narracja historyczna tygodnika „Jewriejskij Mir”, w tym również jego wydania internetowego, stała, w dużej mierze, w kontrze zarówno do prób gloryfikacji dawnego Imperium Rosyjskiego, jak i epoki sowieckiej”. Nie do końca jest jednak pewien jaki „obraz ludności żydowskiej przeważał w badanym okresie w narracji wydania internetowego tygodnika” – ten, który prezentował ją przede wszystkim jako ofiary Zagłady czy też ten koncentrujący się na dokonaniach żołnierzy pochodzenia żydowskiego, walczących w szeregach Armii Czerwonej i oddziałów partyzanckich? Jak pisze: „Udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na to pytanie jest dość trudne, gdyż wymaga przeprowadzenia odpowiedniej selekcji tematycznej materiałów opublikowanych na portalu czasopisma „Jewriejskij Mir” w latach 2003-2021. Uwzględniając jedynie artykuły otagowane hasłem „Historia” (ros., „И с т о р и я ”), a także inne publikacje zawierające typowo historyczne treści, wyodrębnić można ogółem 429 materiałów, z których w 220 wspomniano o ofiarach Holokaustu, w 203 o Żydach walczących z okupantem w szeregach Armii Czerwonej lub w oddziałach partyzanckich, a w 6 o obydwu tych grupach. Zasadne jest więc stwierdzenie, że narracja historyczna tygodnika „Jewriejskij Mir” w badanym okresie była dość zrównoważona”.

Ten dłuższy cytat z pracy przywołałem nie bez powodu. Pamięć o Zagładzie jest bardzo złożonym problemem, możliwości narracyjne są ograniczone, gdyż 80 lat po zakończeniu wojny słabnie zainteresowanie czytelników i autorzy, zwykle historycy, muszą podejmować adekwatne decyzje, by swoich czytelników utrzymać.

W rozdziale trzecim zanalizowano niewiele materiałów, w zasadzie autor pisze o publikacjach odnoszących się do trzech osób: wspomnianego we wstępie, rybotyckiego Żyda Mojżesza Rubinfelda, późniejszego członka Biura Politycznego KC PZPR Jakuba Bermiana i Wiktora Grajewskiego, przyszłego dziennikarza, za sprawą którego na Zachodzie rozpowszechniono treść tajnego referatu Chruszczowa, wygłoszonego w 1956 r. w trakcie XX Zjazdu KPZS. Postać Bermiana kojarzona jest głównie z

funkcjonowaniem w Polsce aparatu represji stalinowskich, o tyle w cytowanej przez doktoranta publikacji ukazany został on raczej jako naiwny idealista, który, mimo zachodzących wydarzeń nie stracił wiary w komunizm czy ZSRS.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców, na teren Ukrainy Zachodniej dotarła Ida Kamińska. Przybycie słynnej żydowskiej aktorki do Lwowa zostało zauważone przez sowieckie władze, które zaproponowały jej objęcie stanowiska dyrektora artystycznego w nowym Państwowym Teatrze Żydowskim.

Ogółem tekstów związanych z tematyką losów ludności żydowskiej na wspomnianych wyżej obszarach w latach 1939-1941 opublikowano w wydaniu internetowym badanego czasopisma zaledwie kilkanaście.

W rozdziale czwartym temat (podrozdział) zatytułowany „Żydzi na terenach ZSRS i obszarach niezajętych przez Niemców 1939-1941” dotyczy fundamentalnego pytania, czy z perspektywy współczesnych tzw. postsowieckich Żydów był to czas w Europie określany jako preludium Zagłady czy czas swoistego „odrodzenia” żydowskiej tożsamości wśród sowieckich Żydów. Raczej to drugie podejście jest bardziej szczere, gdyż publicystów tygodnika bardziej interesowała dymisja Maksima Litwinowa niż pakt Ribbentrop – Mołotow.

Podobną masochistyczną miłość do komunizmu sowieckiego, podejście swoiście schizofreniczne, wyłaniały się z opowieści o Łazarzu Kaganowiczu, nie wielkim mordercy lecz skutecznym budowniczym nowej Moskwy. Nie dziwi więc, że los tzw. bieżeniców na polskich Kresach Wschodnich, w tym ich wielka deportacja w głąb Rosji w czerwcu 1940 r. to ledwie wspomniany epizod.

W kolejnym rozdziale lata 1941-44 i masowe mordy na ludności żydowskiej autor omawia w dwóch w zasadzie perspektywach – na terenach zajętych i niezajętych przez Niemców. Drugą perspektywę determinuje działalność Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i losy jego działaczy na czele z Salomonem Michoelsem, Ilią Erenburgiem i Perecem Markiszem. Komitet był alibi dla Stalina, antysemicka Rosja mogłaby nie dostać pomocy wojskowej ze Stanów. W analizowanym piśmie przeważają opinie, że działacze Komitetu liczyli, że ich poparcie dla władz nieco osłabi silny w klasie ludowej antysemityzm. Długo też nie wiedzieli, jaki jest los Żydów pod okupacją

niemiecką. Dopiero prace dokumentacyjne nad „Czarną księgą” i plotki o jej zawartości zmieniły nastroje społeczne. Doktorant zauważa, że w analizowanym przez niego piśmie mimo to przeważało piśmiennictwo dotyczące bohaterstwa żołnierzy i partyzantów żydowskich oraz zasług inżynierów i dyrektorów przemysłu zbrojeniowego. Autorem większości artykułów był Mark Szejnberg.

Samą okupacją niemiecką, życiem w gettach i masowymi mordami emigranci żydowscy z Rosji, mieszkający w Stanach i Izraelu interesowali się, można chyba powiedzieć, w sposób umiarkowany. Największe masowe zbrodnie - Babi Jar w Kijowie, getto w Mińsku, Mały Trościaniec – są, oczywiście wzmiankowane i to dosyć często, inne historie pojawiają się na łamach pisma sporadycznie.

Można zgodzić się z opinią doktoranta: „Nieco bardziej różnorodny był przekaz dziennikarzy wydania internetowego tygodnika „Jewriejskij Mir” z lat 2003-2021, dotyczący życia codziennego ludności żydowskiej, która podczas II wojny światowej zamieszkiwała getta utworzone przez Niemców na obszarach przyłączonych do ZSRS w latach 1939-1940. Co prawda, jak zostało wykazane w dalszej części niniejszych rozważań, również i te publikacje oscylowały przeważnie wokół kwestii związanych z okrucieństwem III Rzeszy i jej sojuszników, a także z niejednokrotnie bohaterską walką Żydów o przeżycie, a przynajmniej o godną śmierć. Niemniej jednak, autorzy podobnych artykułów posłużyli się w nich większą liczbą przykładów, nie opierając głównej osi swej narracji na jednym, symbolicznym miejscu [Babi Jar] - tak właśnie, jak już wspomniano, było w materiałach poświęconych gettom na okupowanych obszarach ZSRS”.

W cytowanych artykułach mowa jest o gettach w Kownie, Rydze, Wilnie i Białymstoku i innych mniejszych oraz rodzącym się tam ruchu oporu. Sporo jest jednak w tych narracjach błędów i uproszczeń, wynikających zazwyczaj z przesadnej gorliwości w wykazywaniu tradycyjnie rozumianego bohaterstwa skazanych na Zagładę Żydów. Większość tych błędów autor wyłapał i sprostował.

Autor ten wątek słusznie podsumowuje: „Z tego też względu można stwierdzić, że przekaz wydania internetowego tygodnika „Jewriejskij Mir” z lat 2003-2021, odnoszący się do kwestii zbrodni niemieckich na terenach okupowanego ZSRS, opierał się w szczególności na jednym symbolu, którym stały się egzekucje w Babim Jarze”.

Piszący o Zagładzie na polskich Kresach cytowani autorzy nie są przesadnie kompetentni, choć czasem podejmowali próby przybliżenia tej tematyki szerszej publiczności rosyjskojęzycznej. Doktorant omawia bardzo ciekawy przykład artykułu dotyczącego Złoczowa.

„Za dość interesującą uznać można m.in. publikację Szymona Brimana z roku 2017 o dość prowokacyjnym tytule *Morderstwo Marsjan na Ukrainie Zachodniej* (ros. *Убийство марсиан в Западной Украины*). Dziennikarz wspomniał w nim o wojennych losach żydowskiej społeczności Złoczowa, której przedstawiciele mieli być właśnie tytułowymi „Marsjanami”. Posłużenie się przez niego podobnym porównaniem wynikało z rozmowy, jaką Briman miał odbyć w trakcie swojego pobytu w mieście. Pytając bowiem pracowniczkę miejscowego muzeum o to, dlaczego w mieście nie oznaczono odpowiednio ani jednego z miejsc masowej egzekucji Żydów, ta miała mu odpowiedzieć, że wynikało to z faktu, iż nikt ze społeczności żydowskiej nie próbował podjąć starań o uhonorowanie w ten sposób ofiar”.

Cytowany Briman zauważa, że współcześnie mieszkańcy Złoczowa żyją w przestrzeni pożydowskiej, więc powinno ich to do jakiegoś upamiętnienia zobowiązywać. Na marginesie zauważa jednak, że w akcji likwidacyjnej brali udział miejscowi ukraińscy policjanci, co w konsekwencji spowodowało trzypokoleniowy proces „ukrycia” miejscowych Żydów w absurdalnej kategorii „Marsjan”.

W podobnym tonie był utrzymany tekst relacjonujący zbrodnię w Jedwabnem, odwołujący się do „Sąsiadów” J. T. Grossa.

Najchętniej autorzy JM wspominali udział sowieckich Żydów w walkach Armii Czerwonej i w partyzantce, z czego byli bardzo dumni. Dochodziło do paradoksów jak np. upieranie się przy podobno żydowskim rodowodzie marszałka Rodiona Malinowskiego.

Najbardziej znany spośród wymienianych żydowskich żołnierzy Armii Czerwonej był major Szapiro, dowódca oddziału, który jako pierwszy wkroczył do obozu w Auschwitz. Szapiro w 1992 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Nowym Jorku. Podkreślając ten fakt weteran został przedstawiony nie tylko jako bohater wojenny, ale również i ważny członek nowojorskiej społeczności rosyjskojęzycznych

do „obowiązku” upamiętniania rocznicy zakończenia wojny, czyli w tradycji rosyjskiej 9 maja.

Podsumowując, praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Andrzej Żbikowski